

Jack G., autor skargi konstytucyjnej, twierdzi, że przepis art. 248 § 1 kodeksu karnego wykonawczego jest niezgodny z konstytucją w zakresie, w jakim poprzez niepełne i niedookreślone uregulowanie pojęcia „czas określony” zezwala organom władzy publicznej na dowolne i arbitralne umieszczanie osadzonych w zakładzie karnym lub areszcie śledczym w warunkach, w których powierzchnia w celi na osobę wynosi mniej niż 3 mkw. Narusza to następujące przepisy konstytucji: art. 41 ust. 4 - prawo osadzonych do traktowania w sposób humanitarny w okresie odbywania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania, art. 40 - zakaz karania ich w sposób okrutny, nieludzki lub poniżający, art. 31 ust. 3 - ograniczenie konstytucyjnych praw w sposób sprzeczny z zasadą proporcjonalności.

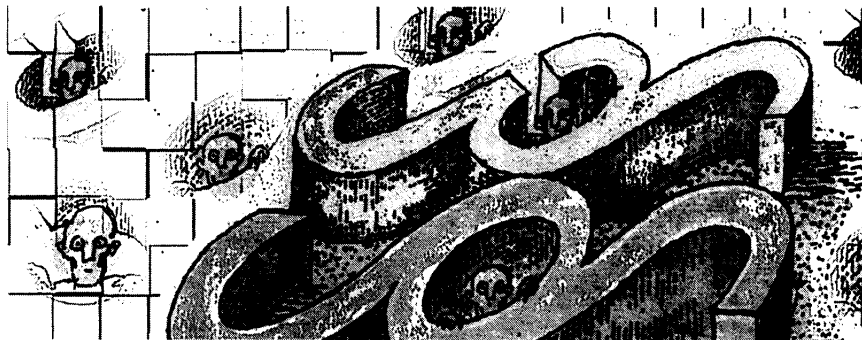
Skargę tę uważam za zasadną i dlatego w skierowanym do Trybunału Konstytucyjnego piśmie procesowym z 7 września 2007 r. zgłosiłem udział rzecznika praw obywatelskich (rzecznik) w postępowaniu ze skargi Jacka G.

Minimalne potrzeby każdego człowieka

Traktowanie humanitarne obejmuje coś więcej niż tylko konstytucyjny zakaz stosowania tortur, okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania i karania. Jest to także postępowanie z osobą pozbawioną wolności, które uwzględnia i respektuje pewne minimalne potrzeby każdego człowieka, odnosząc je do przeciętnych standardów danego społeczeństwa. Dlatego pozbawienie wolności nie może polegać na odebraniu jednostce wszelkich możliwości decydowania o swoim postępowaniu i swojej sytuacji. Pozbawiony wolności może więc np. domagać się ochrony swojego zdrowia i zapewnienia pewnych minimalnych standardów bytowych uwięzienia, czy dbać o dobro rodziny i utrzymywać z nią stały kontakt. W skargach skierowanych do rzecznika osoby pozbawione wolności wielokrotnie wskazywały, że w wyniku długotrwałego umieszczenia ich w nadmiernie zaludnionej celi czują się poniżone lub traktowane nieludzko. Ten codzienny brak skutkował bowiem powtarzaniem się takich sytuacji, jak: trudności w utrzymaniu higieny osobistej i załatwianie potrzeb fizjologicznych lub realizacja tych potrzeb na oczach współosadzonych, spożywanie posiłków na taborecie lub na łóżku wobec braku wystarczającego dla wszystkich miejsca przy stole, spanie na materacach rozkładanych na podłodze, brak możliwości poruszania się po celi zastawionej łózkami i innym sprzętem w sytuacji przebywania w niej średnio przez 23 godziny na dobę (godzinę dziennie trwa spacer więźniów), odbywanie kary pozbawienia wolności w jednym miejscu osób niepa-



Janusz Kochanowski | Minister sprawiedliwości powinien zainicjować taką zmianę przepisów, by określały one maksymalny czas umieszczenia osadzonych w celi, w której na osobę przypada mniej niż 3 mkw., uważa rzecznik praw obywatelskich



Trzeba ograniczyć czas przebywania więźniów w ciasnych celach

łących z osadzonymi palącymi tytoń.

Standardowe trzy metry

Zgodnie z art. 110 k.k.w. powierzchnia w celi mieszkalnej przypadająca na skazanego wynosi nie mniej niż 3 m.k.w. Przepis ten odnosi się również do tymczasowo aresztowanego przebywającego w areszcie śledczym (art. 214 § 1 k.k.w.) i ma charakter standardu minimum, jaki zapewnia się w zakresie warunków socjalnych uwięzienia. W ten sposób kkw konkretyzuje treść wyrażonej w art. 4 § 1 zasady wykonywania kar i środków karnych w sposób humanitarny z poszanowaniem godności ludzkiej. Przewidziane w art. 110 k.k.w. minimum powierzchni mieszkalnej należy do najniższych w porównaniu do normowań obowiązujących w systemach penitencjarnych innych państw europejskich. Nieliczne są państwa, w których minimum powierzchni mieszkalnej dla skazanego jest niższe niż 3 mkw.

Nie istnieje ogólna norma europejska w zakresie powierzchni celi na jedną osobę osadzoną, gdyż w sposób oczywisty zależy to od standardu życia i warunków określonych krajów. Jednak przedstawiciele Europejskiego Komitetu Przeciwdziałania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu (CPT), działającego przy Radzie Europy, wizytując polskie jednostki penitencjarne w 2000 r., zalecili średnio przez 23 godziny na dobę (godzinę dziennie trwa spacer więźniów), odbywanie kary pozbawienia wolności w jednym miejscu osób niepa-

łących z osadzonymi palącymi tytoń. Mogą one także polegać na rekompensowaniu zbyt małej powierzchni przypadającej na więźnia innymi czynnikami składającymi się na całokształt warunków odbywania kary pozbawienia wolności jak np. pomieszczenia socjalne oraz zajęcia kulturalno-wychowawcze czy edukacyjne.

Wszystko to składa się na jakość warunków bytowania w więzieniu, którego obiektywnymi miernikami obok norm zagęszczenia są takie czynniki, jak liczba samobójstw; w Polsce wynosi ona 4 na 10 000 więźniów, przy średniej europejskiej 10. Liczba samouszkodzeń, która w latach 1990 - 2001 szczególnie spadła o połowę, oraz ucieczek, których liczba zmalała w tym okresie ponad dwudziestokrotnie.

Gdzie indziej podobnie

Należy także zauważyć, że w Polsce w ciągu ostatnich dwóch lat znacząco zwiększeniu uległa liczba miejsc w więzieniach: według stanu na 30 września 2007 r. pojemność zakładów karnych wynosiła 75 515 miejsc, podczas gdy dwa lata wcześniej 71 464 miejsc. W ciągu tych dwóch lat nastąpił więc wzrost liczby miejsc o ponad 4 tysiące, a w przygotowaniu są kolejne. Efektem jest zmniejszające się przeludnienie: od rekordowego wskaźnika 124 proc. w listopadzie 2006 r. do 118,1 proc. na koniec września 2007 r. Znacznie większe zagęszczenie, ale w stosunku do obowiązujących tam norm, występuje w następujących państwach Unii Europejskiej: na Cyprze (170,6 proc.), na Węgrzech (139,6 proc.), we

Włoszech (138,9 proc.), Hiszpanii (133,7 proc.), Bułgarii (130,9 proc.), Grecji (126,1proc.).

Wychodząc poza te przykłady, można stwierdzić, że przeludnienie więzień w Europie (a tym bardziej na świecie) ma charakter powszechny. Szwecja (116,6 proc.), Szwajcaria (108,3 proc.), Austria (104,3proc.). Polska zajmuje 12. miejsce w Europie pod względem stopnia przeludnienia (a dopiero 76. w rankingu ogólnosiatowym). Na 27 państw Unii Europejskiej w 17 notowany jest wyższy poziom populacji więziennej niż nominalna pojemność zakładów karnych. Stan ten ma charakter chroniczny, zwłaszcza w świetle wzrostu populacji więziennej, jaki nastąpił w wielu państwach europejskich w ostatnich latach.

Trzeba to zmienić

W niczym to oczywiście nas nie usprawiedliwia ani też nie powinno uspokajać, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę naszą niską normę powierzchni przypadającej na więźnia. Tym bardziej że art. 248 k.k.w. przewiduje możliwość zmniejszenia powierzchni celi przypadającej na skazanego poniżej minimum określonego w art. 110 § 2 k.k.w. Wymaga jedynie, by działanie takie podjęte było na podstawie decyzji dyrektora zakładu karnego lub aresztu śledczego i miało miejsce tylko w szczególnie uzasadnionych wypadkach, a czas umieszczenia na powierzchni wynoszącej mniej niż 3 mkw. na osobę był określony. O takim umieszczeniu należy bezzwłocznie po-

wiadomić sędziego penitencjarnego. Ma być to więc wyjątek od zasady przyjętej w art. 110 § 2 k.k.w. W istocie jednak, jak wykazuje kilkuletnia praktyka stosowania tego przepisu, to art. 248 k.k.w. oraz rozporządzenia wydane na jego podstawie stanowią zasadę, jaką jest odbywanie kary pozbawienia wolności w celi, w której przypada na skazanego mniej niż 3 mkw.

Rzecznik poprzedniej kadencji 13 grudnia 2005 r. złożył wniosek do Trybunału, w którym zakwestionował konstytucyjność poprzedniego rozporządzenia wydanego na podstawie art. 248 § 2 k.k.w. Słusznie podniósł w nim, że rozporządzenie dopuszcza bezterminowe umieszczenie skazanego w warunkach naruszających wskazane minimum, przez co m.in. narusza art. 3 europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności zakazujący stosowania tortur oraz nieludzkiego lub poniżającego traktowania lub karania.

Wniosek ten wobec zmiany rozporządzenia stał się bezprzedmiotowy i dlatego zdecydowałem się wówczas na jego wycofanie. Z rozporządzenia usunięto przepis § 2 ust. 4 budujący moje największe zastrzeżenia, gdyż umożliwia bezterminowe odbywanie kary z naruszeniem warunków określonych w art. 110 k.k.w. Był to krok we właściwym kierunku, podobnie jak rozbudowa infrastruktury penitencjarnej, która w ciągu ostatnich dwóch lat doprowadziła do obniżenia stopnia przeludnienia więzień.

Oczekując, że sytuacja w dalszym ciągu będzie się poprawiać, do czego można przede wszystkim doprowadzić poprzez zwiększenie liczby miejsc w więzieniach oraz alternatywne środki karne, należy także domagać się, by użyte w rozporządzeniu sformułowanie na „czas określony” zostało w jakiś sposób określone, choćby tylko w drodze rozporządzenia. Jest to wymóg minimum, który musi spełniać polskie prawo penitencjarne przy jednoczesnym założeniu, że to rozwiązanie jest tymczasowe.

Innymi słowy, udało mi się wymóc najpierw zmianę tego rozporządzenia poprzez wprowadzenie tego określenia. Był to krok naprzód w stosunku do sytuacji, w której istniała możliwość umieszczenia więźnia w takich warunkach na czas nieokreślony. Obecnie kolejnym krokiem powinno być określenie granic tego „czasu określonego”, których przekroczenie powinno prowadzić do umieszczenia więźnia w celi o większej powierzchni.

Byłoby najlepiej, gdyby to minister sprawiedliwości wystąpił z propozycją odpowiedniej zmiany art. 248 k.k.w. określając wyraźnie kryteria, w jakich jest możliwe stosowanie tego wyjątku, przede wszystkim poprzez odpowiednie określenie maksymalnego i nieprzekraczalnego czasu, w jakim skazany może odbywać karę pozbawienia wolności z naruszeniem warunków określonych w art. 110 k.k.w. ■